

Pożegnanie ks. Marcina

Biskup Klaus Hemmerle napisał kiedyś: „Życzę, żebyśmy mieli oczy paschalne, które potrafią patrzeć w śmierć a dostrzegą życie...”

I tak chcemy patrzeć na Twój śmierć Marcinie, żeby dostrzec i dziękować Dobremu Bogu za Twoje życie. Również tę cząstkę Twojego życia, która związana była z duchowością jedności, charakterystyczną dla Ruchu Focolari.

Poznałem ją już na pierwszym roku seminarium. Wspominałem, że przyszedłem na spotkanie członkami Ruchu z księżką, bo nie spodziewałem się, że Ci to zainteresuje. Szybko odkryłem, że to jest Twoja droga do Pana Boga, które dobrze się wpisuje w twoje kapłańskie powołanie.

Widzieliśmy jak chciałem poznawać to życie charyzmatem Chiary Lubich, jak byłęm spragniony cięgle nowych spotkań formacyjnych, chciałem zdecydowanie kroczyć tę drogę, razem z nami. Budowa nas Twój ewangeliczny radykalizm, który przeżywał w sposób zwyczajny, bez afiszowania się, robienia hałasu wokół siebie.

Założycielka naszego Dzieła, na Twój prośbę dała ci jako program, zdanie z Pierwszego Listu św. Jana: „...kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim”. Dziękujemy Ci za Twoje trwanie w miłości, za Twoje trwanie w Bogu. Zarówno na modlitwie, na której budowałem swoje życie jak i w konkretności. Pamiętam, że kiedy ks. Tomek rozbił samochód, ty spontanicznie zaproponowałaś, że odwieziesz go, żeby zdążyć do parafii. Jechałaś spod Warszawy do Rzeszowa przez Augustów.

Nie byłęm gadułą. Nie narzucałem się, ale kiedy zaczynałem mówić, odkrywaliśmy bogactwo Twojego życia wewnętrznego i wiele cichych doświadczeń z miowaniem bliźnich. Ilu z nas wypowiedziało, ilu mędrze radziło...

Szuebnica Boża, Chiara Lubich napisała kiedyś: “dziś potrzeba księży, którzy są Chrystusem, księży - całoopalnych ofiar za ludzkość, autentycznych Chrystusów gotowych umrzeć za wszystkich”. Starałem się tak być, a na koniec Twojego krótkiego życia Pan Bóg zaprosił Cię, byś stała się tą ofiarą poprzez chorobę. Dziękujemy Ci za świadectwo przyjęcia tej trudnej woli Boga. Podczas chyba naszego ostatniego spotkania powiedziałam mi: “Ja zrobię wszystko, żeby wyzdrowieć. Teraz ode mnie już nic nie zależy, oddam wszystko Bogu. On wie najlepiej”.

Przynieśliśmy Ci dzisiaj trzy czerwone goździki, podobne do tych, które Chiara Lubich postawiła swojemu oblubieńcowi Jezusowi ukrzyżowanemu i opuszczonemu w dzień swojej konsekracji. Trzy poświęcenie miłości, poświęcenie dla niego: kapłaństwo, życie charyzmatem jedności i twoja droga na Kalwarię. Jesteśmy pewni, że Bóg, który jest Miłością przyjmie je z miłością.

Nasza wspólnota miłości wzajemnej i jedności, “zmienia się, ale się nie kończy”, bo miłość w Bogu trwa na wieki, poprzez wiarytch obcowanie.

Czekaj na nas u w domu Ojca i wspieraj nas swoj? modlitw?, aby?my nie ustali w ?wi?tej
Podr?y i wyjd? nam na spotkanie, kiedy przyjdzie nasza godzina.

ks. Wojciech Czekaj